

SOLIDARNOŚĆ

stilonowska | do użytku
wewnątrzwiązkowego

INFORMATOR NSZZ · SOLIDARNOŚĆ · W ZWCH · CHEMITEK-STILON ·
Gorzów Wlkp. ul. F. Walczaka 25. — Telefon 72-35-11, 276-25

druk bezpłatny

Nr 9

30 kwietnia 1981 r

1 M A J A

- MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO MAS PRACUJĄCYCH -
- DZIEŃ SOLIDARNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ -

Otwarty 14 lipca 1889 r. w Paryżu, międzynarodowy zjazd przedstawicieli ca 300-tu organizacji robotniczych z 20 krajów Europy, Azji i Ameryki - uznany następnie za I Kongres II Międzynarodówki - podjął uchwałę o ogłoszeniu dnia 1 maja dorocznym świętem robotniczym. Datę tę wybrano dla uczczenia rocznicy wielkich wystąpień strajkowych robotników amerykańskich, którzy w dniu 1 maja 1886 r. rozpoczęli w Chicago, proklamowany przez Amerykańską Federację Pracy, strajk na poparcie swoich żądań dot. wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. W czasie wstępu robotniczego, w dniu 1 maja, miały wówczas miejsce starcia robotników z policją. Strajk zakończony został w dniu 4 maja, również starciem z policją, po czym aresztowano, osądzono i stracono lub skazano na kary długoletniego więzienia część organizatorów strajku. Niezależnie więc od ogłoszenia dnia 1 maja świętem robotniczym, kongres założycielski II Międzynarodówki podjął uchwałę w sprawie walki o ośmiodzinny dzień pracy i wprowadzenie ustawodawstwa określającego prawa robotnicze.

Święto 1-majowe obchodzone było w wielu krajach /m.in. w Polsce/ po raz pierwszy w 1890 r. Z każdym rokiem coraz liczniejsze rzesze wychodziły w tym dniu na ulice miast na całym świecie. Organizowano masowe demonstracje, wiece i pochody.

Demonstracje 1-majowe odegrały dużą rolę w procesie radykalizacji ruchu robotniczego na świecie.

Uczestnicy obchodów 1-majowych podlegali często represjom; demonstracje były rozpędzane. Niekiedy pociągano to ofiary w zabitych i rannych. W miarę jednak umacniania się ruchu robotniczego w wielu krajach kapitalistycznych obchody te zostały faktycznie uznane i nie powodują już drastycznych reakcji ze strony władz rządowych. W krajach socjalistycznych dzień 1 Maja ma charakter święta państwowego.

Zgodnie z pierwotnym założeniem demonstracje mas pracujących w dniu 1-go maja miały na celu:
- wykazanie solidarności z klasą robotniczą, walczącą w różnych miejscach świata o poprawę

warunków swojego bytu i pracy oraz o przysługujące jej prawa ekonomiczne i polityczne,
- zaprezentowanie własnych, niespełnionych żądań wobec władzy i klas posiadających, a wreszcie
- uczczenie pamięci minionych wydarzeń i osób zapisanych w historii walk robotniczych.

Do dnia dzisiejszego cele te są siłą napędową demonstracji 1-majowych, wieceów czy pochodów organizowanych w większości krajów świata. Wszędzie przeważa duch walki o prawa robotnicze, duch solidarności z walczącą klasą robotniczą.

Święto to, jak żadne inne, nie daje się pogodzić z jakimikolwiek formami wymuszonych defilad pokornych pracowników przed trybunami dostojnych przedstawicieli władzy czy wyrozumiiałych pracodawców.

Przykre uczucia i wspomnienia wiążą się z powtarzaniem u nas od wielu lat rytuałem 1-majowych pochodów, ogólnie i centralnie, szczególnie reżyserowanych przy zaangażowaniu całego społeczeństwa i mas pracujących, które przed trybunami dostojników demonstrowały swe osiągnięcia oraz gotowość do dalszej, wydajnej pracy.

Nie mogło być tu miejsca na żadne postulaty, żądania czy oznaki niezadowolenia. Mogliśmy wyrażać wyłącznie radość i wdzięczność władzy ludowej za osiągnięte warunki bytu i pracy.

Wysokich przedstawicieli władzy pochod robotniczy oczywiście nie obejmował. Pozwalali się oni oglądać /nawet przeciętnemu śmiertelnikowi!/ z wysokości trybun, żaskawie obdarzając gestem powitalnym maszerujących, wiernych robotników.

Nie mówiąc już o defiladach wojskowych, tej typowej demonstracji siły militarnej, jakie w szeregu krajów socjalistycznych łączą się z pochodem 1-majowym, to całość tej starannie reżyserowanej imprezy była zaprzeczeniem idei towarzyszącej proklamowaniu "święta pracy" w roku 1889.

Dlatego dziś cały lud pracujący naszego kraju sprzeciwia się dalszemu kontynuowaniu tej parodii, stanowiącej obrazę uczuć robotniczych i jeszcze jedno z kłamstw adresowanych do społeczeństwa.

W jutrzejszych obchodach święta pracy - dnia 1 MAJA, po raz pierwszy od 36 lat, nie będziemy więc defilować przed trybunami, w radosnym pochodzie zadowolonego z życia społeczeństwa.

Po wysłuchaniu mszy św. na otwartym powietrzu będziemy mogli spędzić dzień w własnego uznania, bez żadnych presji ogólnych. Dzień święteczny, który postarają się nam uprzyjemnić



aktorzy z teatru gorzowskiego, swoim uczestnictwem w imprezach organizowanych na schodach „do nikąd”.

Postaramy się ze zrozumieniem potraktować obserwowane zmiany, które na lata następne, być może, pozwolą nam wypracować nowy, właściwy dla naszych stosunków, model obchodów i majowego święta pracy. /wg EP/

3 M A J A

- rocznica uchwalonej w 1791 roku konstytucji, będącej pierwszym wielkim aktem odnowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Była ona nie tylko pierwszą nowoczesną ustawą zasadniczą na naszym kontynencie, budzącą podziw i uznanie najwybitniejszych umysłów ówczesnej Europy, lecz również dowodem, że Polaka odrodzona z roku czasów saskich chce i może sama stanowić o swym losie.

Konstytucja stwarzała prawno-ustrojowe ramy, pozwalające na sprawne funkcjonowanie państwa i uruchomienie siły drzemiącej od wieków w organizmie Rzeczypospolitej, marnotrawionej głównie na skutek jej wad ustrojowych.

Zgodnie z polską tradycją ciężar władzy miał się koncentrować w Sejmie, rozstrzygającym większością głosów, wyposażonym w prawo kontrolowania władzy wykonawczej.

Konstytucja 3 Maja ustanawiała parlamentarną oraz karą odpowiedzialność rządu przed Sejmem. Mógł on wyrażać ministrom votum nieufności i wzywać ich przed sąd sejmowy.

Artykuł 1 Konstytucji zachowywał dla katolicyzmu pozycję religii państwowej, lecz ogłaszał również wolność i opiekę prawa wszelkim innym wyznaniom. Następowo uwienczenie dzieła unii polsko-litewskiej nie tylko król i Sejm, ale również sądy, urzędy i główne instytucje miały być wspólne, podobnie jak wojsko określone jako „siła zbrojna narodowa”.

Przyjmowano chłopów „pod opiekę prawa krajowego” stwierdzając, że „spod ich ręki płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródeł” i że stanowią oni „najliczniejszą w narodzie ludność a zarazem najdzielniejszą kraju siłę”.

„Prawo o miastach” uchwalone wcześniej również znalazło się w tekście Konstytucji. Umożliwiło ono miastom królewskim wysyłanie na Sejm przedstawicieli z prawem głosu w kwestiach przemysłu i handlu. Wzmacniało samorząd miejski, wyzwoleńcy spod kurateli starościńskiej i przywracało mieszczańom prawa nabywania ziemi.

Konstytucja 1791 roku nie stanowiła dzieła doskonałego i wykonanego. Nie oznaczała ona zakończenia reformy Rzeczypospolitej. W pełni zdawali sobie z tego sprawę twórcy Konstytucji przewidując, że co 25 lat specjalne sesje sejmowe zajmować się będą obowiązkowo kwestią jej rewizji i udoskonalenia. Nie ulega wątpliwości, że kierunek zmian wyznaczany przez konstytucję, był zgodny z polskim interesem stanu. To był również główny powód, dla którego Rosja Katarzyny II wypowiedziała bezwzględną walkę dziełu Sejmu Czteroletniego.

Nie wolno dziś nam zapomnieć, że Konstytucja 3 Maja należy do tych wydarzeń, które tworzyły prawdziwą wielkość narodu polskiego, bez których byłby on inny, zapewne znacznie uboższy, a może nie przetrwałby w ogóle czasu niewoli. /BR-23.80/

Redakcja

KONSTYTUCJA 3 MAJA

- JAKO PRÓBA NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ -

„Rzeka temu narodowi, któremu
wmawiają, że jest wolny, a przemoc
gwałci go

/Szymon Szydłowski, poseł płocki
na Sejmie grodzieskim w 1793r./

Wstrząs polityczny i społeczno-ekonomiczny I-go rozbioru Polski /1772r./ pobudził rozwój ruchu reformatorskiego. Nastąpił okres ścierania się sił postępu i oświecenia z sarmatyzmem i wstecznictwem, głównymi składnikami ideologii szlachty konserwatywnej.

W walce ze starszlachoccyzną i dominacją magnatów, a jednocześnie w opozycji przeciw wpływowi i agresji

obcych mocarstw rozwinął się ruch patriotyczny. Objął on część szlachty i niektórych magnatów, część mieszczaństwa, a także znalazł istotne oparcie w rodzącej się inteligencji. Pierwsze reformy państwowe objęły częściowo reorganizację sejmików i sejmu.

Przed wszystkim utworzono nowe, nieznanne dotąd w Polsce organy administracji centralnej. Były to komisje rządowe d/s: Skarbu, Wojska, Edukacji Narodowej i Rządu/Rada Nieustająca/.

Idee oświecenia wprowadziły wprawdzie nasz kraj w obręb państwa zachodzących w ówczesnej Europie, ale oświeceniowe Oświecenia były w przedstawiającej sobie rodzime.

Wielką rolę w tym dziele odnowy Ojczyzny odegrały ruchy chłopskie.

W takich oto okolicznościach i jak sądzono, sprzyjającej sytuacji międzynarodowej a także wewnętrznej, został zwołany do Warszawy Sejm, który przeszedł do naszej historii pod nazwą Czteroletniego lub Wielkiego.

Pierwsze dwa lata działalności Sejmu przeszły na ogół mało produktywnie. Dopiero od jesieni roku 1790, kiedy to Sejm rozpoczął obrady w podwojonym składzie posłów, rozpoczęła się żywa działalność.

W pierwszej połowie 1791 roku uchwalono trzy ważne ustawy, a mianowicie: w marcu ustawa „o reorganizacji sejmików”, w kwietniu ustawa „o reorganizacji miast i położeniu mieszczaństwa” oraz w maju ustawa rządowa zwana „konstytucją 3 Maja”.

Była to pierwsza w Europie i druga w świecie /po Stanach Zjednoczonych Ameryki Pn./ ustawa, która regulowała podstawowe prawa i obowiązki ogółu mieszkańców oraz zasady organizacji władzy państwowej. Stanowiła zatem ustawę zasadniczą.

Autorami konstytucji 3 Maja byli: król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki oraz Hugo Kołłątaj. Według tego ostatniego Konstytucja 3 Maja przyniosła zasadnicze przemiany polityczne i nakreśliła wizję „ustaw ekonomicznych” dalszej reformy szkolnictwa i oświaty oraz nowego prawodawstwa cywilnego i karnego.

Konstytucja 3 Maja swoje historyczne znaczenie zawdzięcza ustaleniu i utrwaleniu centralizacji działania władzy państwowej, przyspieszeniu przemian społeczno-ekonomicznych, odzwierciedleniu postępowych idei oświecenia a co najważniejsze mobilizacji do walki w obronie niepodległości kraju.

Niestety wrogie nam państwa sąsiednie, bazując na skrajnie reakcyjnych siłach wewnętrznych, nie dawały za wygraną.

Już 4 maja 1792 roku, pod patronatem Rosji, ogłoszono Konfederację Targowicką, której jedynym celem było obalenie Konstytucji 3 Maja.

I nic nie pomogła postawa społeczeństwa oraz jego bohaterski zryw w 1794 roku. Drugi i trzeci rozbiór dokonał dzieła politycznego wymazania Polski z mapy Europy na bardzo długie lata.

Ryszard Zalewski

Z ŻYCIA STUDENTÓW

W bieżącym miesiącu zakończone zostały w Krakowie burzliwe obrady pierwszego zjazdu Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Powołano blisko 40-osobową Krajową Komisję Koordynacyjną, w której każdy ośrodek akademicki ma do dyspozycji co najmniej jedno miejsce, a każde trzy uczelnie w danym ośrodku - prawo do dodatkowego miejsca. Delegaci wybrali prezydium KKK oraz Krajową Rewizyjną.

OSTRZEŻENIE L. WAŁĘSY

W początku b.m-ca L. Wałęsa przesłał do wszystkich MKZ-ów telegram następującej treści:

„W obecnej złożonej sytuacji wszystkie instancje naszego związku muszą zachować szczególną ostrożność i czujność wobec możliwych prowokacji.
Proszę o niezwłoczne informowanie mnie osobiście o wszelkich prowokacjach.

L. Wałęsa



M.O.N. przeciwko "SOLIDARNOŚCI" ?

Najważniejszym punktem obrad prezydium Regionu Masowski w dniu 6 br. była sprawa wyrzucenia z pracy pracowników Wojskowej Akademii Technicznej /WAT/, którą referował M. Hołusko /Komisja Interwencji/.

Jak wynikało z tejorealacji, na rozprawę w Sądzie Pracy nie stawił się przedstawiciel instytucji zatrudniającej tych pracowników.

Wydaje się, że Ministerstwo Obrony Narodowej woli raczej zlikwidować Instytut WAT-u niż dopuścić do tego, by pracowali w nim członkowie "Solidarności".

Do tej pory KKP nie wykażała tu sprawy o gwałtownego zainteresowania. Prezydium podjęło jednogłośnie uchwałę o przedstawieniu jej KKP oraz o ogłoszeniu strajku ostrzegawczego w regionie, gdy nie zostanie ona załatwiona.

Prezydium podjęło także decyzję, iż p.o. redaktora naczelnego "Niezależności" zostaje Konrad Bieliński.

Obecna na sali była przedstawicielka "Solidarité franco-polonaise", która przybyła z Francji, by nawiązać kontakty w Warszawie i przekazać dary dla Związku. Część z nich /m.in. powleczak/ została zatrzymana na granicy. /"Niezależność"-nr 22/

TELEGRAM Z FRANCJI

Drogi przyjacielu, drogi Lechu Wałęsa, drodzy przyjaciele. CFDT i pracownicy francuscy prześylają swoje braterskie pozdrowienia dla "Solidarności" i pracowników polskich z okazji ich ostrzegawczego strajku w dniu 27.03.

CFDT aktywnie popiera istotne cele "Solidarności", jest za przestrzeganiem porozumienia gdańskiego i odrzuca prowokacje i represje.

CFDT przesyła życzenie, aby rozpoczęte negocjacje doprowadziły do zwycięstwa demokracji.

- Ten 16-ty już telegram z Francji podpisał Edmund M. Sekretarz Generalny CFDT.

/S.I.-UAM nr 25/

BANK LEKÓW NA RATUNEK

W Polsce umierają w szpitalach pacjenci, również małe dzieci, tylko dlatego, że brak jest leków oraz nici chirurgicznych.

"Solidarność" wystąpiła do Kongresu Polonii Amerykańskiej o zbiórki funduszy na zakup tych leków.

Dokonano już zakupu na sumę 250 tys. dolarów.

Bezpłatny przewóz organizuje rząd PRL.

Zaopatrzone zostaną wszystkie szpitale. Rozdziałem zajmie się KKK Służby Zdrowia "Solidarność".

/"Niezależność"-nr 25/

PROTEST FRANCUZÓW

Francuskie towarzystwo "Solidarność z "Solidarnością" wysłało protesty do ambasad: ZSRR, CSRS, NRD żądając wstrzymania kłamliwych oskarżeń w prasie tych krajów, "wymierzonych przeciwko ludziom pracy i socjalizmowi".

Zapelowało też do francuskich central związkowych o podjęcie skoordynowanej akcji protestacyjnej.

/"Niezależność"-nr 24/

W SPRAWIE PRAWORZĄDNOŚCI

Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że praworządność wymaga m.in. niezawisłości sądownictwa, zmiany przepisów regulujących zasady funkcjonowania i organizacji Prokuratury, MO i SB.

KKP żąda dokonania przy współudziale naszego Związku przeglądu prawa karnego. Regulacji wymaga też system penitencjarny. Niezbędne jest ustawowe zagwarantowanie społecznej kontroli nad działalnością administracji publicznej.

CZY JAWNOŚĆ NEGOCJACJI I OBRAD ?

10.04.81 r. - w przerwie obrad KKP Zbigniew Bujak udzielił wywiadu japońskiej stacji TV.

Oto jedno z pytań:

- Ostatnie negocjacje z rządem nie zadowolili większości członków "Solidarności". Jeżeli i nadchodzące rozmowy nie będą satysfakcjonujące, jak wytrzymacie to związkowcom?

Odpowiedź: - Chcemy wprowadzić jawność obrad, aby związkowcy mogli widzieć, jak się negocjuje.

Powinno to wpłynąć na postawę rządu; zarazem postawa rządu będzie wiadoma związkowcom i to też w jakiś sposób wpłynie na zrozumienie naszych działań. To samo dotyczy władz lokalnych.

Te miejsca, gdzie władze starają się współpracować ze Związkiem i tam nie ma problemu.

Są jednak miejsca, gdzie działalność Związku napotyka na ogromny opór władz i tam ludzie, chcąc nie chcąc, muszą być zdecydowani i twardzi. Stąd właśnie nie dochodzi do działania regionalnych oddziałów Związku. Właśnie na tej płaszczyźnie istnieje podział na "twardych" i "liberalnych".

Wobec negocjacji z rządem, to każdy wynik rozmów spotyka się z czymś sprzeciwem, decyduje jednak większość.

Ponieważ obecnie negocjacje będą prowadzone przez całą Komisję Krajową, to trudno będzie mieć wzajemne pretensje. Przy ostatecznym wyniku można zawsze liczyć na rozsądek.

Pytanie naszego reportera do I sekretarza KC PZPR, Stanisława Kani, w stoczni gdańskiej:

- Panie I-szy sekretarzu, "Solidarność" raz jeszcze chce podjąć negocjacje i stawia warunek, aby negocjacje były jawne. Co pan sądzi o tej koncepcji?

Odpowiedź: - Nie sądzę, że jest to najlepsza forma negocjacji. Jeśli negocjacje mają być otwarte, to czasami trzeba posługiwać się różnymi skrótami myślowymi. Takie negocjacje są trudne. A przy niejawnych negocjacjach można nie posługiwać się skrótami myślowymi, nie przestrzegać zasad protokołu, wtedy się lepiej rozmawia.

/"Niezależność"-nr 25/

GIEREK I JAROSZEWICZ

A STRAJK W BIESZCZADACH

W dniu 29.12.1980 r. grupa ok.60 osób zrzeszonych w Federacji Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczad NSZZ "Solidarność" zajęła jedno z pomieszczeń w U.M.i G. w Ustrzykach Dln., proklamując strajk okupacyjny.

Jakie było podłoże historycznego już wydarzenia i co wspólnego z tym mają były premier PRL i były I Sekretarz EG ?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się nieco w czasie.

- W roku 1952 między Polską a ZSRR nastąpiło t.zw. "równanie granic".

Wróciły wtedy do Polski Ustrzyki Dln. i okolice. Mniej więcej w połowie drogi między Ustrzykami a Przemysłem, tuż przy granicy z ZSRR leży, a właściwie leżała, wieś Arłamów.

Wieś ta i najbliższe okolice odznaczają się specyficznym, ciepłym klimatem. Taki mikroklimat, sprzyjający wcześniejszej wegetacji roślin, decyduje o większej niż gdzie indziej liczebności dzikiej zwierzyny.

Ponieważ przed wojną był tam Ośrodek Hodowli Jelenia Karpackiego /nb. doskonale prowadzony/, nikogo nie zdziwiło reaktywowanie go w latach 50-tych.

Zmieniły się tylko warunki odstrzału selekcyjnego - prowadzono ten odstrzał cały rok; i to wszystkiego co się poduflę nawinie.

Jak wiemy, nie tylko jeleni lubi miłutki mikroklimat.

Zaczęli więc ściągać do Arłamowa panowie o "dużych" nazwiskach i jeszcze większych możliwościach /Zawadzki, Spychalski, wazochobecny Józef Cyrankiewicz, no i uparty miłośnik Bieszczadów i okolic - Wielki Łowczy Korony Jaroszewicz/.

Zmieniono teraz nazwę na: "Tereny Hodowlane - Łowieckiego Urzędu Rady Ministrów" i wprowadzono na te tereny wojsko /wojska KEW, obecnie - Wojska Ochrony Rządu/, celem ochrony "ważnych obiektów strategicznych".

A że dygnitarze harcerzami raczej nie są, więc zaczęła się budowa pałaców i pałacików myśliwskich.

Ogrodzone początkowo 3.000 ha, w 1968 r. rozrosły się do 7.000 ha.

W roku 1980 było już ponad 60.000 ha, z dalszą tendencją rozszerzania granic. A więc prawdą jest, że lata 70-te były latami gwałtownego rozwoju, tyle że ... prywatnych folwarków Jaroszewicza i Gierka.

Aby panowie ci nie musieli korzystać z uciążliwych helikopterów na trasie Warszawa-Arłamów

zbudowano pasy startowe dla samolotów odrzutowych. Tereny Rządowe w zawrotnym tempie powiększały się, 3-metrowa, stalowa siatka liczyła już w obwodzie ok. 150 km. Ogradzano następne rejony, t.zw. "stre-
fy buforowe" - całe wieś przygotowane do wysiedlenia. Mieszkańcy tych ogrodzonych rezerwatów nazywani są przez okoliczną ludność Indianami i polecani turystom jako swoiste curiosum bieszczadzkie. Życie w rezerwacie było twarde. "Indianie" mieli tysiące nakazów i zakazów, ale żadnych przywilejów. Byli skazani na zagładę, czekała ich pacyfikacja. Mieli podzielić los mieszkańców kilkunastu już wysiedlonych wsi /m.in. Kwaszenina, Arłamów, Trójca, Leszczyn/ i kilkunastu osad leśnych.

Pacyfikacje odbywały się bezwzględnie: opornych wywożono nocą, wraz z całym dobytkiem do opuszczonych chałup, których jeszcze trochę jest w Bieszczadach.

Oczywiście płacono odszkodowania - ci, co chcieli przenieść się do miasta otrzymywali od ręki nowe mieszkania w dowolnie wybranej przez nich miejscowości. A tyle pisze się u nas o problemie mieszkaniowym.

Najgorzej było jednak z tymi, którzy nie chcieli mieszkać w mieście, którzy nie mogli pojąć, że w imię "innych, wyższych racji" muszą opuścić swoje domy. Tych czekała pacyfikacja, a przedtem jeszcze tysiące wyrafinowanych, perfidnych metod "umilania życia", aby w końcu mogli odejść "dobrowolnie".

Przejęte tereny zagospodarowywało wojsko: jest tam kilka gospodarstw rolnych, gdzie siłą robczą są żołnierze służby czynnej.

Nie wojsko jednak zmuszało tychże mieszkańców do opuszczania swoich zagród. Trzeba tu koniecznie wspomnieć o pułkowniku Kazimierzu Doskokczyńskim.

Jak wieś gminna niesie - jest to były sierżant U.B., który swego czasu, będąc w osobistej obsłudze B.Hieruta, osłonił prezydenta własnym ciałem w czasie zamachu. Bierut wyszedł z tej opresji bez szwanku, ale sierżant Doskokczyński dostał kilka postrzałów w brzuch, i nie tylko, bowiem utracił podobno ... atrybut męskości.

Tak przygotowany do życia pan Kazimierz mógł bez reszty poświęcić się sprawie. Oczywiście awansował błyskawicznie, stając się komendantem terenów rządowych.

Od początku swojego pobytu na Arłamowie został "człowiekiem Jaroszewicza". Były to czasy kiedy Jaroszewicz dopiero nieśmiało przymierzał się do fotela Prezesa Rady Ministrów, a może wogóle o tym nie myślał? W każdym bądź razie Doskokczyński postawił na dobrego konia - chociaż, jak historia uczy, nie do końca ... Prawdą jednak jest, że mecenat premiera pozwolił panu Kazimierzowi na całkowitą bezkarność, więcej - płk. Doskokczyński popadł w taką megalomanię, że przemianował Muczne na Kazimierzowo.

Była to niesławna skocja "apoloszczenia" nazewnictwa w południowo-wschodniej Polsce. Kilku bałwanów wymyślało sobie nowe nazwy wsi; firmował to, swoim autorytetem naukowym, rektor U.J. w Krakowie, niezjący już prof. Karas, choć kilka tysięcy innych Polaków bezskutecznie usiłowało protestować /m.in. J. Iwaszkiewicz/. W lutym tego roku specjalna komisja przywróciła stare nazwy wsi bieszczadzskich.

Oprócz terenów rządowych właściwych /t.zw. rejon Arłamowa/, zaczęto przejmować tereny przygraniczne, tereny niezamieszkałe, należące do nadleśnictw Muczne i Wołosate a przymierzano się do Tworylnego.

Nie dbano o stronę prawną tych przedsięwzięć, bowiem nikt z tych "książąt" takimi drobiazgami nie chciał się zajmować. Więcej! Jeszcze zimą 1980 r. nie licząc się zupełnie z opinią publiczną płk. Doskokczyński wysadził w powietrze ruiny kościoła na Rajskim i kazał rozebrać cerkiew w Lutowskach, na Paniszczowie.

Nie było prawa w Polsce, które mogłoby bronić skarbowi kultury narodowej przed ręką szaleńca. Stało się to w środku Europy w latach 80 - tych dwudziestego wieku. Wcześniej budowle te chronił autorytet gen. Berlinga i płk. J. Pawlusiewicza. Niestety, umarli w jednakowym prawie czasie. Nie starczyło więc prawa Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. Konserwator Generalny prof. Zin, po niesmiałych próbach protestu, wycofał się, sorientowawszy się, jakie nazwiska za tym się kryją.

Opowiadano mi również, jak to wojewoda krosnoński próbował prosić płk. Doskokczyńskiego o to, żeby był łagodniejszy dla mieszkańców rezerwatu ... Niestety, nie mógł się doprosić o audiencję u pułkownika.

Doskokczyński pozwolił sobie tylko na przekazanie przez umyślnego uwagi, że nie ma zamiaru zwracać sobie głowy byle wojewodą.

- A jaki był stosunek władz ze szczebla gminy do mieszkańców okolicznych wsi? Właśnie to bolało ludzi najbardziej, że będąc nekani z jednej strony przez szalonego pułkownika, z drugiej przez nadmiar zwierzyny, która wyrządziła olbrzymie szkody w uprawach, mają jeszcze przeciw urzędną z gminy w Ustrzykach Dln. Ten aparat małych szuflaków całą energię poświęcał jedynie na przypodobanie się potężnemu sąsiadowi z Arłamowa i uprzykrzanie życia uczciwym mieszkańcom gminy.

A w swojej głupiej nadgorliwości potrafili posunąć się bardzo daleko, przekonani byli przecież o całkowitej bezkarności ...

Dlatego też w czasie rozmów Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową, strajkujący nie wpuścili Naczelnika M.i.G. w Ustrzykach oraz sekretarza KMIG PZPR /ob.ob. Podkowskiego i Kowala/ na teren objęty strajkiem.

Przyczynami bezpośrednimi strajku były nasilające się represje wobec działaczy "Solidarności" i "Solidarności Wiejskiej". Od początku akcji strajkowej działa biuro interwencyjne i prowadzona jest akcja propagandowa, od początku też towarzyszy strajkującym ekipa filmowa z Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

Przyjeżdżają delegaci MKZ-ów i delegaci "Solidarności Wiejskiej" z całego kraju.

Nadchodzą setki teleksów z życzeniami wytrwania. 6.01.81 r. przybywa pierwsza Komisja Rządowa, oczywiście bez kompetencji do podpisania rozmów /skąd my to znamy?/.

Równolegle zaczyna się strajk w Rzeszowie. 12.01.81 r. przybywa "kompetentna" komisja do prowadzenia rozmów, w postaci około 300 doskonale uzbrojonych i wyposażonych "chłopców" z Golędźnowa". Szczególne wrażenie robią długie, specjalne pały, mające być decydującym argumentem w przyszłej dyskusji.

Funkcjonariusze MO posiadają ponadto granaty z gazem łzawiącym, na głowach hełmy ze specjalnymi osłonami, okulary przeciwgazowe. Swoistego kolorytu nadają liczne patrole z psami. Skojarzenia nieodparcie prowadzą do filmów z czasów wojny ...

W sali przebywa około 60 osób - uczestników strajku. Mają 10 minut czasu na opuszczenie budynku ...

Strajkujący rozpoczynają pertraktacje z prokuratorem. Rozmowy przeciągają się do 3-ch godzin. W międzyczasie zdołano zabezpieczyć i wynieść na zewnątrz całą dokumentację.

Prokurator podpisuje "glejt bezpieczeństwa". Strajkujący mogą opuścić budynek gminy. Garstka rolników, która nie chce opuścić pomieszczenia, jest prawie siłą wyniesiona przez swoich. Zwyciężył rozsądek, bo przecież ta konfrontacja mogłaby skończyć się tragicznie. Za takim rozwiązaniem sprawy przeważały jeszcze argumenty prokuratora.

Stwierdził on stanowczo, że w razie oporu strajkujących milicja użyje siły ... Wiemy przecież, że "chłopczy" tak starannie przygotowani do tego typu akcji, po przejechaniu tylu kilometrów, chcieliby biysnąć przed przełożonymi. Wiadomo, pomyślny egzamin z pałowania, to przecież zasłużona premia ...

- Ale dzisiaj podpisany jest już punkt z postulatów strajkowych, zapewniający bezpieczeństwo strajkującym i ich rodzinom.

Rozmowy zaczęły się na nowo przede wszystkim pod znakiem wielkich nadziei, związanych z osobą nowego szefa rządu, premiera Jaruzelskiego.

Strajk w Ustrzykach różni się zasadniczo od tego w Rzeszowie. I chociaż jest to wspólna akcja, jednak chciałbym podkreślić specyficzną atmosferę, jaka panowała w tych kilku skromnych pomieszczeniach ustrzyckiej "Solidarności". Nie było tam nic z reżimowych zasad strajku okupacyjnego, ale to chyba dlatego, że uczestnikami tego strajku byli ludzie zahartowani w bojach, od lat prowadzący bezadziejną walkę o swój byt. Wiedzieli oni doskonale o co walczą i poco siedzą w tych trzech pokojach, będących bazą strajku.

Co więcej, prowadzili normalną pracę związkową, mimo, że do niedawna jeszcze wszyscy na tamtych terenach byli przeciwni. Cechowało ich zdecydowanie, spokojna determinacja, a przy tym wszystkim wielka



pogoda ducha. Najbardziej zaskakujące jest to, że nawet w najgorszych dla nich latach nie stracili wiary w zwycięstwo. Większa część terenów łowieckich Urzędu Rady Ministrów wraca dla ludzi. Jest jeszcze sprawa budynków, a właściwie pałaców. W ostatnich latach w Bieszczadach zatrważająco rozpanoszyła się gruźlica. Jest to wielki problem społeczny, region Bieszczadów "przoduje" w szachowności na gruźlicę. Baza szpitalna - beznadziejna.

Panie Premierze! Mieszkańcy Bieszczadów wierzą głęboko, że Pan, mający w swych rękach władzę Prezesa Rady Ministrów i Ministra Obrony Narodowej, uproszą ostatecznie sprawy tych rządowo - wojskowych terenów, zgodnie z wolą mieszkańców - gospodarzy tego regionu Polski.

/W.Z.-nr15-16/81 /

Krzysztof Stachowski

K O N S U M P C Y J N Y P O L O N E Z

Za oknem zmrok, przed sklepem tłok
 Niedługo świtać zaczyna
 W kolejek sznur, podpierać mur
 Staje niejedna rodzina.

W kartkowy wąż, tam żona, mąż
 By włożyć dziś coś do garnka
 Gatunek raz, gatunek dwa
 A w zębach żarzy się fajka.

Nożyczki tną kartkowy bon
 Waga dokładnie odmierza
 Godziny szy, choć człowiek zły
 Z przydziałem do domu zmierza.

W lodówek kąt, choć działa prąd
 Wpływają skromne zakupy
 Przy kości kość, po poście post
 I kilka oczek do zupy.

Gdy chlebek masz, lub trochę kasz
 Po tłuszczu podążaj ohyzo
 W kolejek tłok, przy boku bok
 Zabrakł Oj ryżo, ryżo..

Ziemiaki dziś, na straty spiesz
 Na polach zmarły okrutnie
 Lecz fason miej, przed głodem wiej
 I w przyszłość spoglądaj butnie.

Choć szynki brak, a w ustach smak
 Minionych godzin sytości
 Pamięcią wstecz, gdy zwykła rzecz
 Ugościć, oj było gości.

W butelek brzęk, w kieliszków dźwięk
 Wpływają dziś nowe tony
 Gdy chcesz mieć ślub, zapasy zrób
 A potem szukaj żony.

Bo dzieci mieć normalna rzecz
 Rodzinne życie smakuje
 Lecz wokół spójrz, czy może już
 Wreszcie się dla was buduje.

Słodczy smak odczuwa brak
 Dziecięce gardziółko czułe
 W kolorach sny, lecz zbudzą gdy
 Poranną dadzą mu buź.

Wyteżaj pierś, zaśpiewaj pieśń
 Choć kieszki ci marsza grają
 Zastanów się, gdy kręci cię
 Inni i tego nie mają.

O zdrowie dbaj, na świecie maj
 Witamin wokoło po trosze
 Uśmiechnij się, nie jest tak źle
 Byliśmy teraz jarosze.

Andrzej Kostanecki

K A R T K I B E Z P O K R Y C I A

Oburzenie naszych pracowników na władze hand-

lu gorzowskiego -

NOWE KPINY ZE SPOŁECZEŃSTWA !

Wprowadzone w kraju kartki żywnościowe na mięso, cukier, kasze etc. miały uporządkować wreszcie sprawę dystrybucji towarów żywnościowych i zlikwidować uciążliwe społecznie kolejki przed sklepami. Wprawdzie w ogólnospołecznej dyskusji uznano przydzielone racje mięsa itp. za niedostateczne i "głodowe" to jednak większość z westchnieniem ulgi powitała możliwość otrzymania swojej porcji wg przydziału, który winien być zagwarantowany w sklepie, bez konieczności czyhania w kolejkach na niepewne i przypadkowe możliwości. Duża bowiem część społeczeństwa nie miała możliwości wystawiania godzinami w kolejkach, choć także musi się czymś odżywiać. Zaliczyć do nich należy osoby pracujące, samotne, - rodziny z małymi dziećmi, w których oboje rodzice pracują, lub samotne, pracujące małżeństwa etc. Pierwszy miesiąc stosowania kartek na mięso i tłuszcz wykazał jednak nieprzewidzianą złośliwość losu lub perfidię władz. Otóż wprowadzone kartki bynajmniej nie zlikwidowały kolejek.

Osoby pracujące, nie mające domowników mogących "załatwić" kolejki i nie mogąc dostać się do lady w pierwszych tygodniach miesiąca, oczekiwali cierpliwie na taką okazję w następnych dniach.

I gdy malejące stopniowo kolejki, nasycanych z dnia na dzień posiadaczy kartek, budziły już nadzieję wykupienia przysługującej porcji mięsa, po oczekiwaniu nie dłuższym jak 1 do 2 godzin, wybuchła bomba. Otóż ogłoszono wszem i wobec, iż ważność kartek bezwzględnie mija z końcem miesiąca a równocześnie z dniem 25 kwietnia umożliwiono sprzedaż mięsa osobom, które potrafiły już wykorzystać przydział kwietniowy, pozwalając na realizowanie /z wyprzedzeniem/ kartek majowych.

Oczywiście kolejki natychmiast wydłużyły się do niespotykanych dotychczas rozmiarów. I tak np. w dniu 27 kwietnia stwierdziliśmy, iż osoby stojące w kolejkach od godz. 7.00 dotarły do lady dopiero o godz. 17.00 /ul. Matejki/. Sklep mięsny zamykany zwykle o godz. 18.00, w dniu 28 bm. był pełen ludzi, jeszcze o godz. 21.00.

Szanse osób pracujących, nie dysponujących rezerwowymi domownikami d.s. kolejek, spadły do zera.

Znowu spiętrzona fala wygłodzonych "kolejkarzy" odepchnęła ich daleko od lady i wiadomo, że nie pozwolili tam się zbliżyć przed końcem miesiąca.

I tak oczekiwany przydział mięsa pozostał tylko na kartkowym papierze. Podobnie ma się rzecz z przydziałem kasz, których wogóle brak w niektórych sklepach mimo, iż kartki tracą ważność 30 kwietnia.

Czyż można się dziwić rozgoryczeniu wielu osób zgłaszających m.in. nam opisany problem?

Nasuwa się pytanie: kto upoważnił naszych miejscowych "decydentów" do stosowania takich "chwytów" w stosunku do społeczeństwa /co jest niczym innym jak okradaniem ludzi pracy nawet z ich głodowych racji/ ?

Dlaczego za nieudolność czy niedociągnięcia osób kierujących dystrybucją żywności płacić ma społeczeństwo?

W imieniu zdenerwowanych i głodnych pracowników podnoszących ten problem, żądamy przedłużenia ważności kart z m-ca kwietnia oraz umożliwienia ich realizacji w m-cu maju br.

Mamy również nadzieję, że z powstałej sytuacji nasze władze regionalne potrafią wyciągnąć rozsądne wnioski.

Redakcja

" P O L S K I H U M O R " W L O N D Y N I E

W jednym z numerów londyńskiego "Guardiana" znalazłem korespondencję z polski pióra Francesa Cealronroea. Autor przedstawia w nim stan polskiej gospodarki i wyprowadza prognozy na najbliższą przyszłość. Tekst ma tytuł "Polish gueue joke gets longer" /"Wydłuża się polski dowcip kolejkowy"/.

Ponieważ kolejki przed sklepami rozrosły się do rozmiarów pociągu towarowego, Polacy wymyślają o nich coraz dłuższe dowcipy.



Zdaniem autora, dowcipy o kolejkach są specjalnością wschodnioeuropejską, a Polacy są mistrzami w tej sztuce. I mimo, że moralik korespondencji zawiera ponurą myśl, że katastrofalna sytuacja naszego kraju, to nie żaden dowcip, nawet polski, przytoczę tu obydwie zacytowane przez Ceairnrossa a „dżoki”.

Dowcip pierwszy: Ukazał się nowy dekret, na mocy którego wszystkie sklepy spożywcze w przyszości będą budowane w odległości jednego kilometra od siebie. Dlaczego? Aby kolejki się nie mieszały.

Dowcip drugi: Delegat rządu przedstawia na forum sejmowym założenia planu pięcioletniego. Pod koniec pierwszego roku pięcioletki, mówi on, każdy obywatel będzie posiadał rower /oklaski/. Pod koniec drugiego roku każdy będzie miał mały samochód /gronkie brawa/. A pod koniec trzeciego roku duży samochód /olbrzymi aplauz/. Natomiast w końcu czwartego roku pięcioletki każdy z naszych obywateli kupi sobie awionetkę. Zapadła kłopotliwa cisza. Ależ towarzyszu - protestuje jeden z posłów - po co nam prywatne samoloty? Ponieważ, w myśl założeń planu, w końcu piątego roku jego realizacji będzie mięso w Lublinie. Nie chcieliście chyba przegapić takiej okazji?

/B.I.Hutników-nr 22/

Jerzy Piekarski

O J C Z Y Z N A

Czemu na ziemi mej ugorze,
Na gruzach moich miast rozbitych
Przybłądy obce w głupim sporze
Szargają imię Pospolitej?

I mocą jakich ludzkich ustaw
Rwą z rąk do rąk graniczne znaki
Wołając z wściekłą pianą w ustach:
Taka niech będzie! Nie! Owaka!

Ja, choć niewolnik, choć z daleka,
Krwia swą i życiem mogę wyznać:
Kraj ten jest mój po wieki wieków.
Wam - republika, mnie - Ojczyzna!

Dachau-Allach, 1945

Tadeusz Borowski

W A L N E Z E B R A N I E D E L E G A T Ó W

K O N I E C D Z I A Ł A L N O Ś C I M. K. Z. W G O R Z O W I E

Jak podała już prasa codzienna, w dniach 25 i 26 bieżącego m-ca odbyło się Walne Zebranie Delegatów KSZZ „Solidarność” regionu gorzowskiego, które miało za zadanie powołać do życia Zarząd Regionalny, rozwiązując jednocześnie organ założycielski jakim był dotychczasowy MKZ w Gorzowie.

W.Z.D. poprzedziła msza św., którą celebrował ksiądz W.Andrzejewski.

W czasie mszy św. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru związkowego dla regionu gorzowskiego.

W zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście jak m.in. ksiądz W.Andrzejewski, wojewoda gorzowski Stanisław Nowak, prezydent miasta Włodzimierz Kiernozycy oraz delegacje MKZ Poznania, Ślupska i Zielonej Góry a także Zarządu Regionalnego Piły.

Spśród 274 delegatów wybrano Zarząd Regionalny składający się z 72 osób. Z 16-tu delegatów reprezentujących organizację związkową naszego przedsiębiorstwa w skład Zarządu Regionalnego weszli:

Tadeusz Kwieciński - Wydz.Naukowo-Badawczy,
Franciszek Konaszewicz - Zakład PJ-II,
Bronisław Zych - Wydz.Energetyczny.

Wybrano także przewodniczącego Zarządu Regionalnego, którym został były wiceprzewodniczący MKZ - kol.Edward Borowski, oraz 6-osobowe prezydium w składzie:

- 1/ Grzegorz FRONCKIEWICZ
- 2/ Jerzy GOSPODAREK
- 3/ Tadeusz KOŁODZIEJSKI
- 4/ Franciszek KONASZEWICZ
- 5/ Zbigniew ZIĘBA
- 6/ Andrzej ZIELIŃSKI

Wybory Komisji Rewizyjnej i Delegatów na Krajową Konferencję Wyborczą odbędą się w terminie późniejszym.

Stefania Hejmanowska

N I E T Y K A L N I

Prasa donosi o działaniach w minionym okresie mafii gospodarczych, o nagminnym nadużywaniu władzy w celu osiągnięcia korzyści materialnych, o korupcji, niekompetencji, o przywłaszczeniu, wywłaszczeniu, szabrowaniu - także o rozkradaniu dóbr społecznych, o wyrzucaniu miliardów w błoto.

Prasa donosi o fałszywych inżynierach, magistrach, doktorach /na szaszliki/. Prasa donosi o zaniedbaniach w dziedzinie służby zdrowia i służby społecznej, w sprawach niebezpiecznych i groźnych.

Prasa donosi o krzywdach ludzkich, o bezlitosych włodarzach, bez mrugnienia oka zabierających ludziom cały dorobek życia, by nim zawładnąć; donosi o sbrodni wymierzonej przeciwko Narodowi poprzez świadome rozpijanie go.

Padają katastroficzne liczby.

Prasa donosi o niesprawiedliwych wyrokach niesprawiedliwych, bo przekupnych sądów.

Kim są ?

Kto im dał władzę i zapewnił nietykalność?

Czy posiadają wyroki, a przynajmniej, czy wyrwano im pezuzy?

Otóż nie. Jedynie nielicznym przycięto pazurki, teraz spokojnie czekają by im odrosły. Pozostali dosiedli „karuzeli”. Bo są to ludzie z t.zw. nomenklatury - „specje” od wszystkiego; nic co zapewnia miejsce przy śłobie nie jest im obce. Z fałszywymi ideałami, z odpowiednio dobranym zestawem frazeologów w określonej sytuacji. Ich aktualny znak rozpoznawczy - „odnowa”.

Z za wszystko kryjącego szanca, który socjalizmem nazwali, strzelają odpowiednimi paragrafami, na razie strasząc. Dążenie społeczeństwa ku sprawiedliwości i poszanowania praw człowieka nazywają kontrrewolucją.

Tą walkę, która toczy się w Polsce, widzę jako walkę dobrego ze złym. We wszystkich znanych mi bajkach sprawiedliwość i dobro zwycięża. Ja ciągle wierzę bajkom.

/B.I.Z.Puławkkiej-nr 13/

Alicja Lekan

S E K C J E I N T E R W E N C J I

Zgodnie z informacją zamieszczoną w Buletynie „Solidarność” Ziemi Łódzkiej nr 12 - w Słupsku odbył się zjazd sekcji interwencji. Przybyły 62 osoby z 29 MKZ-ów.

O-kazuje się, że zostały powołane przez władze specjalne komórki do zwalczania „Solidarności”. Zajmują się one m.in. rozpowszechnianiem plotek na temat bardziej znanych działaczy związkowych.

W całym kraju obserwuje się naturalny konflikt między sekcjami branżowymi i ogniwami regionalnymi. Ten ściśle związkowy spór władze próbują wykorzystać dla swoich celów.

Kierownicy resortów bardzo chętnie widzą jako partnerów rozmów władze sekcji, a jeszcze chętniej zawieranie z nimi gabinetowych porozumień.

Uczestnicy spotkania apelowali o jak najszybsze przeprowadzenie wyborów w całym Związku. Zwiększenie z tą sprawą czyni łatwiejszą akcję przeciwdziałania ze strony władz, prowadzoną wobec struktur założycielskich.

Na temat prób rozbijania MKZ-ów wypowiedziały się Gdańsk, Grudziądz, Kraków, Lublin.

Utworzono Ogólnopolskie Biuro Interwencji z siedzibą w Gdańsku./aw/

Redaguje: Komisja d.s. Informacji i Wydawnictw w składzie - Zb.Romanowski, W.Bukian, A.Kostanecki, R.Zalewski, L.Szokalski, T.Siemak i J.Lewandowski.

